

Za redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy
Wilhelmskiej placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (insetów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi,
Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do zwrotu
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Reklama
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nieznaczne będą.

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 8 sierpnia.

Wiadomość, że Mehemed Ali i Osman pasza połączyli się pod Tirnową i świetnie tam nad Rosyanami odnieśli zwycięstwo, nie potwierdza się a przynajmniej naj-
świeższe telegramy nie dzisiaj nie wspominają o takiej
bitwie, stoczonej przez połączone dwa korpusy tureckie.
Specjaliści wojskowi, których artykuły mamy przed sobą,
uważają powyższe doniesienie o połączeniu się dwóch
armii tureckich za przedwczesne, ale nie wykluczają jego
prawdopodobieństwa, ponieważ ich zdaniem, najważniejs-
szym a może jedynym celem operacyjnym Osmana paszy
po korzyściach odniesionych pod Plewną, może być tylko
zajęcie linii Sistowa-Tirnowa, co stać się może i powinno
wtedy, jeśli Mehemed Ali i Achmed Ejub pasza, stojący
w okolicach Rasgradu, do tego samego zmierzają będą
celu i działając odpowiednio. Posłuchajmy tych uwag,
mających nadto też korzyść, że nas bliżej zaznajomią z
położeniem rzeczy a wreszcie z teatrem, na którym za
dni może już kilka do stanowczej przyszłości musi bitwy.
Zaczepne kroki, do jakich przystąpią Turcy po wygranej
pod Plewną, tak piszą jedni, zastaną armią rosyjską nie-
wzruszoną przygotowaną — ale wątpliwie jest, czy na-
czelna komenda rosyjska rozporządza tak znacznymi si-
łami, ażeby mogła równocześnie oblegać Ruszczuk, wy-
przeć Osmana paszę do zachodniej Bułgarii, posuwać
się dalej ku Bałkanom a wreszcie odparć atak niebez-
pieczny Mehameda Ali na skrzydło armii rosyjskiej. —
Sytuacya, w jakiej się znajdują Rosyane mimo pozornie
świetnego marszu na Adrianopol nie jest wcale korzy-
stną. Tylko wtedy, skoro znaczne nadejdą posiłki i
kiedy się będzie można poszczególnie taktycznymi kor-
zystając, zdolają Rosyane zabezpieczyć sobie to, co już
zyskali. Między Osman-Bazarem a Tirnową przysięść musi
do rozstrzygnięcia, bo też w tej okolicy znajdować się
będzie właściwe jądło armii tureckiej, które wzmocnić
się powinno oddziałami Mehameda Ali. Naczelne do-
wództwo rosyjskie nie zapoznaje tego wszystkiego i dla
tego postanowiło ściągnąć tam posiłki w ilości 80,000
żołnierza a nawet i ta liczba nie zdaje mu się być do-
stateczną, ponieważ wciąż świeże powołuje oddziały.
Pięty korpus już stanął a niebawem nadejdą oddziały 2,
10 i 7 korpusu, wreszcie przystąpi także do akcji ar-
mia rumuńska w liczbie 35 tysięcy żołnierza. Wszystko
to dowodzi, że naczelna komenda rosyjska nie ta sobie
krytycznego położenia. Armia rumuńska podzielona na
dwie części. Oddział 10 tysięcy pod generałem Manu
wyruszył już z Nikopolis ku Plewnie a 25,000 żołnie-
rza rumuńskiego przejdzie przez Dunaj, zapewne pod
Sistową, 10,000 zaś zostaje w Kalafacie. — Siły, jakie-
mi Rosyane dysponować mogą, ażeby bronić linii stra-
tegicznej Sistowa-Tirnowa, będą znaczne, ale czy zdolają
te zapowiedziane wojska szybko skoncentrować się i czy
na to zezwoli środki komunikacyjne? oto kwestya, która
za dni kilka rozwiązać się musi, zwłaszcza że Osman
pasza zbliża się już, jak donoszą, w strony Tirnowy.
Armia jego liczy podobno około 80 tysięcy żołnierza i
jak najprędzej ożywna duchem. Jeśli tak jest, w ta-
kim razie może przez wysłanie silnej dywizji 15—20,000
żołnierza — przez Łowacz, Selwi do wawozów Szipki i
Eleny w połączeniu z Reufem paszą (zastąpionym przez
Szakira paszę) zniszczyć zupełnie dywizję generała Hurki
w wawozach bałkańskich. Zajęcie samej Tirnowy nie
wystarczałoby jeszcze na to, ażeby odciąć dywizję Hurki,
tak piszą znów z drugiej strony, bo Hurko zdolałby
ujść zaskakując. Bądź jak bądź, położenie tego generała
jest krytyczne, jeśli nie zupełnie stracone. Bo gdyby
nawet Osman pasza nie zamknął mu odwrotu z Łowacz-
em i Selwi, mógłby to uskutecznić a nawet łatwiej je-
szcze z Osman-Bazaru. Jak widzimy, nawet łatwiej ratunku
nie znajdują strategicy dla generała Hurki, ratunek zaś
dla armii rosyjskiej, operującej na północ Bałkanów o-
pierać się ich zdaniem może tylko na tym, jeżeli care-
wicz przeszkodzić zdoła połączeniu się Osmana z Mehe-
medem Ali paszą. Następca tronu rosyjskiego, dowo-
dzący 12 i 13 korpusem i 40tą dywizją a zatem liczący
około 70,000 żołnierza, może bez wielkiej trudności po-
zajęci pozycyi między Łowaczem a Jantrą tak dalece
trzymać w szachu połączone siły Achmeta Ejuba i Me-
hameda Ali, nie mających także więcej wojska, że nie
zdolają stanąć na prawym brzegu Jantry a cóż dopiero
przeprawić się przez nią. Naturalnie odstąpićby należało
w takim razie od oblężenia Ruszczuku. (Jak się zdaje,
już to się stało.) Wszystkie inne siły rosyjskie musia-
by skoncentrować w tym celu, ażeby nietylko wyprzeć
do zachodniej Bułgarii Osmana paszę, ale zniszczyć po-
dobnie jego armię. Bez tego wojska rosyjskie nie po-
trafią posuwać się naprzód ku Bałkanom i nie zdolają
uratować generała Hurki.

przez Bałkany i tworzenia centrum armii. Według tego
samego telegramu oszańcować się miał Achmet Ejub
pasza z 40,000 żołnierza w Rasgradzie. Piętnaście ba-
tery ostrzeliwało Kustendže. W Atenach wielkie roz-
drażnienie; niebawem zmobilizowanych tam będzie 40
tysięcy wojska.

W końcu nadmieniamy, że dzisiaj o godzinie 12 w
południe ma nastąpić zjazd w Ischl cesarza Wilhelma i
Franciszka Józefa.

Czas, jak telegrafują z Krakowa do Neue fr.
Presse, energicznie gani zakaz policyi lwowskiej odby-
cia tam wiadomego ludowego zebrania. Skoro mogły
się odbyć mityngi w Peszcie i Zagrzebiu, to i lwowski
nie powinien być zakazany. Zakaz dowodzi, że głos
Polski jest ważniejszym niż Węgier i dla tego go stłu-
miono.

Wojska okręgu wojennego petersburskiego ściągają
do Petersburga na gwałt. W ciągu trzech dni miały
być tam wszystkie ściągnięte a następnie częściowo na
plac boju wysyłane.

Ukaz carski o pospolitem ruszeniu.

O ile świeży ukaz carski o pospolitem ruszeniu, o
którym obwieścił już nam telegram, dotyka stosunków
ekonomicznych ziem polskich pod zaborem rosyjskim zo-
stających, jaki w skutek niego pobranym zostanie obfity
haracz z ludzi, którzy, nie jak natura pospolitego rusze-
nia nakazuje, do wewnętrznej służby lecz do szeregów
czynnej armii wcieleni zostaną, poucza artykuł Gazety
Warsz., który na tym miejscu podajemy. Obok tego
sam ukaz poucza nas, że Rosya nie ma odpowiednich
sił do prowadzenia wojny, że dalej mimo długich przy-
gotowań i długiej organizacyi wojskowej, o której w
swym czasie szeroko rozpisywały się dzienniki rosyjskie,
na tem polu bardzo mało dokonano i dziś dopiero w o-
gni u kompletują się i organizują. My nie dziwnym się
temu wcale, bo w tej potężnej Rosyi wszystko polega na
papierze tylko i ułudzie, w gruncie zaś pod każdym
względem beład i chaos. Artykuł, o którym mówimy,
brzmi jak następuje:

„Najważniejszą dziś wiadomością jest ukaz carski
do rządzącego senatu, datowany dnia 22 lipca z Bieli a
nakazujący powołanie do szeregów armii 188,600 „wo-
jaków“ (ratników) z pospolitego ruszenia. Powołani są
należący do pierwszej kategorii pospolitego ruszenia, to
jest do takiej kategorii, która według artykułu 38 usta-
wy o powinności wojskowej „wyznacza się tak do składu
oddziałów pospolitego ruszenia jak i dla wzmocnienia i
i kompletowania stałych wojsk w razie wyczerpania lub
braku ich zapasu.“ Do kategorii tej należą „cztery
najmłodsze wieki, to jest osoby zaliczone do pospolitego
ruszenia przy ostatnich czterech powołaniach“; zaliczają
się zaś do pospolitego ruszenia na zasadzie artykułu 154
„wszystkie osoby powołane do wykonania obowiązku
służby wojskowej pozostające po ukończeniu poboru do
wojsk stałych.“ Wyjątek od zaliczenia stanowią tylko
ci z popisowych, „którzy nie okazali się z zewnętrznej
powierzchności zdadnymi do noszenia broni.“ Z zapi-
sanych zaś do pospolitego ruszenia na zasadzie artykułu
24 ustawy nie powołują się pod chorągiew jedynie „oso-
by zajmujące posady w służbie cywilnej, rządowej lub
publicznej, wyszczególnione w osobnym wykazie“, ogłoszo-
nym w r. b.; nadto na zasadzie artykułu 6 ustawy o
pospolitem ruszeniu uwalniają się nauczyciele zakładów
szkolnych, którym w czasie pokoju przyznawane są ulgi
na mocy artykułu 63 ustawy o powinności wojskowej.
Wszyscy inni według artykułu 1 ustawy o pospolitem
ruszeniu powołani są do służby porządkiem wyciągnię-
tych numerów, to jest zaczynając od numeru najniższego
aż do uzupełnienia potrzebnej liczby zaciąg.

Ponieważ na zasadzie nowej ustawy o powinności
wojskowej, powołującej całą ludność bez różnicy stanów
do służby pod chorągiewami, odbyły się dopiero tylko
trzy zaciągi w latach 1874, 1875 i 1876, przeto powo-
łana obecnie do szeregów pierwsza kategoria pospolitego
ruszenia składa się nie z czterech, lecz z trzech „naj-
młodszych wieków“, to jest z osób urodzonych w latach
1855, 1854 i 1853, mających tedy obecnie lat 22, 23
i 24. Wspominając powyżej cyfrę 188,600 „wojaków“
mamy wystawić gubernie Rosyi europejskiej, oraz prowinc-
ye Kaukazu. Jaki będzie stosunek liczby zapisanych
na listach pospolitego ruszenia do liczby mających stan-
gą w szeregach, oznaczyć w tej chwili nie możemy, nie
mając pod ręką wykazu popisowych z trzech lat poprze-
dzających; przybliżone jednak cyfry, chociaż na małą
skale, można pozyskać według wykazu ogłoszonego przez
urząd konskrypcyjny kielecki. Według tego wykazu, w
gubernii kieleckiej znajduje się w tej chwili 6,294 nale-
żących do pierwszej kategorii pospolitego ruszenia, roz-
porządzenie zaś ministra wojny powołuje z tej gubernii
705 wojaków. Według statystyki Królestwa
Polskiego p. Witolda Załęskiego ludność gubernii
kieleckiej w roku 1873 wynosiła 538,221, wszystkich
zaś mieszkańców Królestwa było w tymże czasie 6,358,793
głowy. Biorąc te cyfry za podstawę równania, w przy-
bliżeniu wypadnie, iż w całym Królestwie Polskiem znaj-
duje się w tej chwili około 95,000 ludzi zapisanych do
pospolitego ruszenia, z których wejdzie pod chorągiew
około 8,400 czyli cyfra zbliżona do wysokości ostatniego
zaciągu.

Ustawa o powinności wojskowej z roku 1874 w art.
39tym, oraz ustawa o pospolitem ruszeniu, zatwierdzo-
na w Moskwie dnia 30go października (11 listopada) 1876
roku w art. 3, określała dwie formy powoływania woja-
ków do służby czynnej. Pierwsza forma uroczysta,
najwyższy manifest carski, używa się wtedy, gdy ma
być powołane pospolite ruszenie różnych kategorii dla
tworzenia osobnych oddziałów; druga forma mniej uro-
czysta, ukaz najwyższy do rządzącego senatu, może być
używana wtedy, gdy chodzi o powołanie „wojaków pier-
wszej kategorii dla wzmocnienia wojsk stałych.“

W obecnym wypadku zastosowano formę drugą.

chodzi więc nie o utworzenie nowych od-
działów, lecz o zasilenie szeregów armii
czynnej. Na mocy artykułu 8 ustawy o pospolitem
ruszeniu należący do niego „są powołani i formują oso-
bne oddziały w czasie możliwie najkrótszym, najdalej
w 28 dni po otrzymaniu w gubernii najwyższego rozpo-
rządzenia, nakazującego pospolite ruszenie.“ Zaciąg więc
niezwłocznie się rozpocznie. Co zaś do rozpuszczenia
powołanych terminu na to ustawa oczywiście oznaczyć
nie może i mówi tylko w artykule 38, że nakazuje
rozpuszczenie osobny ukaz carski do rządzącego senatu.

Tyle prawo obowiązujące objaśnia nas co do dzisiej-
szego ważnego telegramu petersburskiego. Ponieważ z
powodu niedawnego zaprowadzenia powszechnej powinno-
ści wojskowej pospolite ruszenie jest jeszcze materialem
surowym, potrzebującym, już co najmniej, dwóch lub
trzech miesięcy na obeznanie się z rzemiosłem bojowym,
przeto łatwy ztąd wniosek, iż nadzieja rychłego końca
wojny upada a przezornie nakazuje być gotowym do
drugiej kampanii z początkiem wiosny roku przyszłego,
kiedy i żołnierz z zapowiedzianego już nowego poboru
jesiennego w liczbie 216,000 rekrutów będzie wprawio-
ny do władania karabinem. Z powodu nowości powołania
pospolitego ruszenia zaznaczyć jeszcze można, iż w skutek
rozwoju wojny społeczeństwo ujrzy się, że tak powiemy,
bardziej spokrewnione z polem bitwy. Dotąd dzia-
łali na widowni walki ludzie wojskowi z rzemiosła, o
społeczeństwa na czas służby oderwani, zwykle bezzenni
i w sferze swojego fachu zamknięci; na ogół zaś rozle-
wały się przedewszystkiem tylko skutki ekonomiczne
wojny. Obecnie z powodu małżeństw, prawie powsze-
chnie u ludności wiejskiej zawieranych zaraz po wyzo-
wieniu się od zaciągu, wojna wtargnie w stosunki rodzinne
na skalę daleko rozleglejszą niż dotąd. Przed społec-
zeństwem otwiera się droga nowego obowiązku, opieko-
wania się żonami i drobną działy wojaków.

Nie potrzebujemy dodawać, że nie tylko w ziemiach
polskich, jak samo się przez się rozumie, lecz nawet w
Rosyi ukaz ten wywołał w całej ludności przerażenie a
entuzjazm, o jakim głosił telegram, jest czystym kłam-
stwem. Przerażenie to tak głębokie, że cała prasa, na
skinięcie naturalnie rządu, stara się mocno zaniepokoi-
ć ludność uspokoić. I tak Rosyjski Mir pisze, że
ukaz ogłoszony nie dowodzi, by siły wojenne Rosyi były
już wyczerpane i żeby zwracała się po nowe do ludu.
Rosyja daleko jeszcze do wojennego przesilenia. W no-
wym tym środku chodzi jedynie o to, ażeby ze względu,
że nowa organizacya wojskowa nie jest ostatecznie u-
kończoną a ztąd z masy ludowej nie ma tylu wyustrzo-
wanych ludzi, by w razie potrzeby służyli w rezerwie,
zatem wyjątkowo ukaz powołuje „wojaków“, aby z
nich uformować rezerwy i zapasowe siły. Zatem wojska
jako rezerwa pełnić będą służbę jeno wewnątrz kraju
jako straż porządku i spokoju. Wojska zaraz po ukoń-
czeniu wojny rozpuszczeni będą do domów. — Naturalnie
uwagi te nikogo nie uspokoją, bo któż zabroni owych
wojaków wciąć do regularnej armii i wysłać na plac
boju?

Inne dzienniki mniej więcej to samo powtarzają a
wszystkie twierdzą, że nadzwyczajny ten środek, który
dotąd tylko trzy razy był używany, tj. 1806, 1812 i
1854 roku, nakazany został wroga względem Rosyi po-
stawą Austrii.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował dotychczasowego rzeczywistego tajnego
wyższego radcę regencyjnego i dyrektora ministerialnego Ho-
meyer podsekretarzem stanu w ministerstwie stanu.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Warszawa, 5 sierpnia.

(Odbicie się wojny tureckiej w naszych stosunkach. — Blizkie
obładzenie garnizonu Warszawy baszybuzukami z Dnie-
pru i Dżyny. — Początek sanitarny kosztów ściągniętej z nas
kontrybucyi urządzony i wysłany do granicy mołdawskiej. —
Zyski kraju na niskim kursie waluty. — „Węsta“ poznańska
za wóz dla Warszawy stawiana. — Pogrzeb Witkowskiego. —
Z teatrów. — Dostawa koni dla wojska.)

(a) Wypadki na Wschodzie dają się już bezpo-
średnio i nam tu w Warszawie we znaki.

Ogromne straty w ludziach, jakie z dniem każdym
ponosi zaborcza armia rosyjska w Bułgarii, które tu
złamał przypadkowo przejeżdżający podają na 3000
Rosyan dziennie, zmuszają widocznie rząd do ściągnięcia
nowych posiłków w ludziach z kraju. Skutkiem tej po-
trzeby jest, że już przed trzema dniami pułkiem lino-
wym i gwardyjskim, od lat kilkunastu tu konsystującym,
(jak huzary grodzieńscy, tak zwane austriacki, litewski
i wołyński pułki piechoty i kilka innych) wydano roz-
kaz bicia w pogotowiu do pochodu. Codziennie też rano
o świcie spotkać można na ulicach miasta naszego setki
żołnierzy wyprzedzających tandecciarzom gospodarstwo
swoje a oficerowie za bezcen pozbijają się swoich ume-
blowań.

Onegdaj też w nocy, wedle dawnego Mikołajowskiego
obyczaju, wyłapano z Warszawy wszystkich żołnierzy
dotąd na urlopowych tu u nas szukających chleba a, jak
słyszeliśmy, dziś wysłano ogromny pociąg drogą wie-
deńską do granicy, którego zadaniem ma być zebranie
ze wszystkich stacyi teje kolei i ich okolic urlopowo-
nych i zwiezenie ich do Warszawy.

Z drugiej strony nadeszła dziś z Petersburga de-
pesza, donosząca, że nakazany został bezwzględny nowy
pobór stuosmdziesięciu tysięcy czasowo uwolnionych w
ostatnich latach a zaliczonych do pierwszej rezerwy.

W tem położeniu przypuszczają wolno, iż zbliża się
chwila, którąśmy przed 22 laty podczas wojny krymskiej
mieli sposobność już raz widzieć, że garnizon Warszawy
stanowił tak zwane opoleczenie, to jest brodaty
kacapy w czerwonych koszulach ze szkopkami, krzyżem
ozdobionymi na głowach.

Za pieniądze w najrozmaitszy sposób, jak wam to
dawniej donosiłem, ściągnięte z Warszawy i ubogich na-
szych miasteczek prowincjonalnych na rzecz rannych Ro-
syan tutejszy komitet czerwonego krzyża wystawił pociąg
sanitarny, który w tych dniach ma się udać po rannych
do Kiszieniewa i transport tychże złamtuł tu przywieść.
Ponieważ drogi żelazne rosyjskie są szeroko-kolejne, to
jest na sposób azjatycki budowane, pociąg ten nie bę-
dzie mógł dotrzeć do Dunaju, lecz tylko do granicy. Ile
na tem ucierpią ranni, pojąć łatwo. Dziś Mikołajowski
system budowania dróg żelaznych maść się zaczyna na
swoich twórcach tak co do łatwości zapożyczania armii
jako też zwożenia w wygodniejsze ustronie nieszczęśli-
wych ofiar zaborczej polityki.

Gdyby komenda sanitarna w Kiszieniewie miała ro-
zum a tym pociągiem przysłała tu wyłącznie Polaków,
ranionych nad Dunajem, Towarzystwo czerwonego krzyża
mogłoby sobie tu zjednać uznanie, którego dotąd nie po-
siada; ale czy w razie zapełnienia tutejszych szpitali
brodatymi inwalidami z za Dniepru i Dżyny widok
tych ofiar obudzi tu więcej współczucia dla toczącej się
walki, mocno wątpić można.

Pociąg ten sanitarny wygodnie z 22 wagonów z
właściwą obsługą lekarską urządzony dwukrotnie wysy-
łany był na próbę w ubiegłym tygodniu drogą terespol-
ską a dziś już bodaj znajduje się w drodze do Kisz-
niewa.

„Zurawie“ nasze, jak ich przezwali charakterysty-
cznie Fredro w Cudzoziemczyźnie, jeszcze nie
powrócili z podróży w mury nasze, ale coraz częściej w
tutejszych pismach spotkać się można z korespondency-
ami przez nich z wycieczek nadsyłanymi, z których też
pocieszać, na rok bieżący wyciągnąć możemy wiadomo-
ść, że, dzięki smutnemu stanowi naszej waluty, ty-
siące rubli naszych, które o tej porze corocznie zwykły
zasilać kieszonki gościów wód mineralnych nie-
mieckich, tego roku pozostaną w kraju. Wszystkie już
to kuracyjni środki już to pięknościami natury
zdobne miejscowości krajowe przepełnione są tury-
stami warszawskimi.

Raz zawiadziwszy o treści dzienników naszych, zano-
tować tu winniem, że pożyteczny nasz bank wzajemnych
ubezpieczeń na życie „Węsta“, dotąd mało tu znany,
doczekał się obszernego rozbioru w najpoważniejszej ga-
zecie tutejszej i za wzór postawiony został społeczeń-
stwu tutejszemu pragnącemu w sposób organiczny wzmo-
cnić swoje siły.

Jednym z epizodów ubiegłego tygodnia, który zano-
tować winniem jest pochowanie z wielką uroczystością
na cmentarzu powązkowskim zwłok b. prezydenta mia-
sta naszego. Witkowski, Warszawiak rodem, do swojej
rangi jeneralskiej i ostatniego stanowiska doszedł dro-
gami nieuzupełnionymi na uznanie zasługującymi, szczególnie-
jego działalność w czasie powstania na nagane zasługuje
— ale jako prezydent Warszawy przez lat dziesięć re-
czywiście dla miasta położył pewne zasługi. Wspaniały
nasz ratusz dzisiejszy, eleganckie skwery, w znacznej li-
czbie po mieście rozrzucone, ulepszone bruki na głów-
nych ulicach, na zawsze pozostaną pamiątką po jego
rządach w mieście naszym. Energiczna jego działalność
tę więc obecnie czujemy, gdy zarząd miasta znalazł
się w tak słabym stanie rękach, że nawet przez niego
samego uznane od dwóch lat za niezbędne potrzebne
tramwaje do tej pory doczekać się nie mogą urzeczy-
wistnienia. Z tego też tytułu uczczenie Witkowskiego
pogrzebem uroczystym, w którym udział wzięły wszyst-
kie bractwa i cechy warszawskie, miało po części swoją
rację.

Teatr nasz letni pomimo że panna Deryng i p. Ra-
packi powrócili już z urlopu, do tej pory bawi się w sa-
me jednoaktówki, w skutek czego też świeci pustkami.
Zgroza przeciw prawdziwej tragedji byliśmy w nim przed
kilku dniami, gdy afisz zapowiedział nam między dobo-
rem śmieciak śliczną bluetkę nestora powieściopisarzy
naszych: „Słomiana wdowa“, znaną już miastu naszemu
ze starannych przedstawień amatorskich w teatryku
Dobroczyńności. Czy wiecie, komu dyrekcyja powołała
się powierzyć dwie główne a nader eleganckie role? —
Oto pani Sawickiej i p. Holtzmanowi (godnie jako arty-
sta odpowiadającemu nazwisku swemu), artystom zdol-
nym odgrywać role zaledwo trzeciorderne. Za takie
zbezczeszczenie pięknego acz skromnego kwiatka prasa
tutejsza bardzo sprawiedliwie nie żałowała słów nagany
dla dyrekcyi i mamy nadzieję, że „Słomiana wdowa“ w
lepszej obsadzie rolę po raz drugi na scenie teatru le-
tniego się pojawi.

Obecność tylko p. Jakowickiej w Warszawie i da-
wane po kilka razy na tydzień przedstawienia acz zna-
nych ale ulubionych oper jak „Violetta“, „Halki“, „Zy-
dówki“ i „Roberta diabla“ przy rzeczywistym wysokim
talencie tej artystki, zapełnia choć kilka razy w tygodniu
nasz teatr letni.

Teatryki ogródkowe, jak to już dawniej wzmi-
nowaliśmy, cieszą się nierównym powodzeniem. Podczas
gdy wzorowa trupa wasza w Bellevue i towarzystwo
Tekla w Eldorado codziennie tłumy widzów gromadzą
choćby nawet w razie nieszczęśliwego doboru sztuk przed-
stawianych, inne w żaden sposób większego uznania zje-
dnąć sobie nie mogą, pomimo nadzwyczajnych wysiłków
i wcale nie złej gry aktorów. I tak Trapszo, który w
dawniejszych latach był współzawodnikiem dosyć szcze-
śliwym Tekla a nawet więcej miał powodzenia, obec-
nie uciekać się musi do przedstawiania efektownych
scen z rozbójnikami i czarownikami, aby jaką taką liczbę
widzów zgromadzić. Obecnie daje przedstawienia origi-
nalnego utworu: „Oblężony Paryż“, napisanego przez
niejakiego Winklera, który rzeczy całej był nacożnym
świadcem w czasie wojny pruskiej. Nie widziałem je-
szcze silnie przez kuryerki z góry reklamowanego arcy-
dzieła tego, na dziś więc poprzestaję na tej wzmiance.

Inny dyrektor ogródkowy Rybacki stara się przy-
wabić nie zbyt przychylną sobie publiczność tutejszą,
wyciągając z zapomnienia repertuar ludowy sceny naszej
z przed 30 roku z czasów Kamińskiego, Bogusławskiego

i Żółkowskiego ojca. Acz ówczesne utwory nie dorównują dramatycznością tegoczesnym, mają przecież tę zaletę, że nie psują moralności ludu jak Offenbachy, Le-coqui itp.

P. S. Dziś na rogach ulic porozlepiano obwieszczenia władzy właściwej, powiadamiające, że m. Warszawa obowiązana dostawić albo dobrowolnie albo drogą losowania 109 dla armii koni, za które właściciele w miarę tego, do czego konie te użyte będą, to jest czy pod wierzch czy do artylerji czy do pociągów, odbiorą wynagrodzenia od 180 do 70 rubli. Ci zaś, którzy sami koni dostarczają, otrzymują 20 proc. wyższego wynagrodzenia od cen normalnych. Na prowincji również konie zabierają, wydając za nie bony. Co do nowego poboru wojsk doniosę następnie.

Lwów, 6 sierpnia.

(Petycja w sprawie adresu.)

(T) Petycja do sejmiku w sprawie adresu do tronu, którą mieszkańcy Lwowa od dzisiaj podpisują, brzmi:

„Wysoki sejmie!

Wielkie w swych skutkach wypadki polityczne i wojenne zakłóciły spokój Europy.

Toczy się walka, w której wojska moskiewskie na spokojnych mieszkańcach Bułgarii popełniają okrucieństwa, będące tylko powtórzeniem tego, co się w Polsce od stu lat dzieje. Okrucieństwa te wywołały silne oburzenie w kraju naszym, tak samo jak wszędzie, gdziekolwiek jeszcze ludzkie nie zamorło uczucie.

Celem podjętej przez Moskwę wojny jest nie co innego, jak tylko myśl tradycyjnej zabobornej polityki caratu, rozszerzenie despotycznych rządów carskich na ludy słowiańsko-tureckie.

Osiągnięcie tego celu poddałoby te ludy takiemu samemu uciskowi, jaki się od stu lat sroży w krajach polskich pod moskiewskim zaborem.

Wzrost potęgi caratu jest niezgodnym z cywilizacyjnymi dążeniami ludzkości, a w pierwszym rzędzie zagraża interesom monarchii austro-węgierskiej.

Tak zaś jak zagarnięcie krajów polskich przez Moskwę dało początek sprawie wschodniej w jej dziejach, tyle dla Europy niebezpiecznych kształtów, tak też jedynym sposobem usunięcia tego niebezpieczeństwa byłoby wyparcie Moskwy z ziem polskich.

Byłby to zarazem konieczny akt sprawiedliwości w obec polskiego narodu, który pomimo stuletniego prawdziwie eksterminacyjnego ucisku nie wyrzekł się i nie wyrzeknie nigdy swych praw do politycznego bytu.

Podpisani upraszają: Raczy wysoki sejm jako przedstawiciel kraju polskiego w adresie do korony dać wyraz powyższym przekonaniom.

Z teatru wojny.

Z nad Dunaju.

Daily Telegraph ogłasza następującą depeszę: Stanowisko Osmana paszy pod Plewną zostało znacznie wzmocnione; Osman pasza rozporządza dzisiaj, gdy mu nadeszły świeże posiłki, 60,000 wojska. W Rahowie i Gławie zgromadzono znaczne zapasy żywności i zorganizowano kolumnę ruchomą pod dowództwem Hafiza paszy, która ma krążyć w okolicy Zowacz i Selwi i przywrócić związek z armią naddunajską pod Szumlą. Mehemed Ali opuścił na czele 70,000 ludzi Szumłę i zamianował szefem swojego sztabu generała Bluma paszę. Połączył on się z Ejubem paszą pod Rasgradem i posuwa się z wielkimi siłami ku Jantrze. Twierdzą, że armia Mehmeda Alego tem większą może mieć przewagę nad armią carewiczową, iż teże zmuszonym był część XI korpusu wysłać na pomoc Krüdenierowi. Ogólnie jest jednak mniemanie, że Mehmedowi paszy uda się zmierzyć z carewiczem, pobić go i zdobyć park przeznaczony do oblężenia Ruszczuk, zanim jeszcze jen. Zimmerman nadejdzie z Dobruży z VIII korpus Radeckiego z Rumeli. Porobione za gubernatorstwa Midhada paszy drogi wojskowe w Bułgarii oddają Turkom wielkie usługi.

Zamiar uciecia znajdujących się po Bałkanach wojsk rosyjskich ma wszelkie widoki powodzenia. Suleiman pasza musi jednak szybko operować. Nacelni świadkowie opowiadają, że Turcy rozumieją się przedziwnie na sztuce zakładania w podcieniu szanów i na tem polega tajemnica ich zwycięstw. Baszybuzuci i i Czerkiesi w końcu zaczęli najzupełniej dawną sławę kozaków, dokazując w ściganiu uciekającego nieprzyjaciela cudów zręczności.

Bitwa pod Plewną.

Poniżej zamieszczamy obszernie sprawozdanie specjalnego korespondenta National-Ztg. w głównej kwaterze rosyjskiej o bitwie pod Plewną. Sprawozdanie to jest uzupełnieniem niejako raportu korespondenta Daily News — gdy bowiem ostatni kreślił swą relację ze stanowiska lewego skrzydła pod dowództwem generała Szachowskiego, pierwszy zobrazował bitwę z stanowiska centrum i prawego skrzydła pod bezpośrednim dowództwem generała Krüdeniera.

Trstenik, 31 lipca. Kilka rekonesansów zrobionych po bitwach pod Plewną stoczonych w dniach 19 i 20 lipca kazały koniecznie przypuszczać, że wódz turecki Osman pasza zamyśla punkt ten nadal utrzymać w swym ręku. Miasto Plewna leży w dole a otoczone jest dołami wzgórzami nadającymi się bardzo do obrony. Turcy oszańcowali jeszcze silniej te z natury już warowne pozycje a nauto pościgali z południa i zachodu znaczne posiłki.

Wedle nadeszłych do obozu rosyjskiego informacji wynosiła armia turecka zebrana pod Plewną 50—60,000 piechoty z około 50 działami. Kawalerji miała stosunkowo niewiele. Uderzać na tak wielką armię w tak silnych przytęm pozycjach z jednym tylko korpusem, który ucierpiał znacznie w walkach ostatnich dwóch tygodni, było niepodobniestwem. Skutkiem raportów generała Krüdeniera przysłano mu posiłki i oddano jako najstarszego dowódcę.

Gł. y posiłki, składające się z części XI korpusu pod wodzą generała ks. Szachowskiego i 30 dywizji (IV korpusu) generała Puzanowa zbliżały się zaczęły do miejsca swego przeznaczenia, generał Krüdenier cofnął w dniu 28 lipca główną swoją kwaterę bliżej ku środkowi kolumny przeznaczonej do pierwszego natarcia, do Trstenika, a równocześnie IX. swój korpus posunął nieco na lewo. W bitwie pod Bysławem pozostał generał Łoszkow z 2 pułkiem ułanów i 9 pułkiem dragonów oraz konną baterją. Miał on aż do rozpoczęcia bitwy wykonywać prawe skrzydło, podczas gdy generał Skobielew miał rozkaz rozwinąć naokoło Plewny brygadę kozaków i 2 baterje, aby w razie pobicia Turków odciąć im linię odwrotową.

W dniu 29 lipca nadeszły wszystkie posiłki. Po zrekonosowaniu osobicie przez generała Krüdeniera pozycje nieprzyjacielskich, wydano na dzień następny 30 lipca następującą ordre de bataille:

Centrum: pierwsza linia 31 dywizja pod wodzą generała Wilemanowa, złożona z pułków 121, 122, 123 (pułk 124 przyszedł dopiero w nocy) i 31 brygady artylerji.

Druga linia bojowa: 5 dywizja pod wodzą jen. Schilder-Schuldner, złożona z pułków 17, 18 i 20 (19 pułk pozostawiono w tyle z powodu wielkich strat pod Nikopolisem), oraz 5 brygady artylerji. Pułki te miały polecenie uderzyć z dwóch stron traktu z Bulgarieni do Plewny.

Lewe skrzydło: brygada 32 dywizji XI korpusu i brygada 30 dywizji IV korpusu, każda z czterema baterjami 30 brygady pod księciem Szachowskim, miały uderzyć na południe od traktu do Plewny pod Pelisaw. Dodano im nadto kompanię saperów.

Główna rezerwa składała się z 2 brygady piechoty 30 dywizji, 2 szwadronów 11 pułku ułanów, 2 szwadronów 11 pułku dragonów i 3 baterji 30 brygady artylerji. Rezerwa ta miała pozostać w tyle za centrum armii na rozkazy głównodowodzącego.

Prawe skrzydło lekko naprzód wysunięte składało się z oddziałów wojsk generała Wilemanowa.

Generał Krüdenier miał do dyspozycji z jakie 40 tysięcy żołnierzy i 170 dział. Turcy mieli więcej piechoty, za to mniej dział.

Drobny deszcz padał, gdy się zbudził rano dnia 30 lipca. Deszcz ustał niebawem, lecz gęste chmury pokrywały widnokrąg. O 5 godzinie rano cała główna kwatera w Trsteniku powisała na konie i ruszyła drogą ku Poradim. Zboczyliśmy niebawem z drogi i jechaliśmy ku małemu pagórkowi, z którego dojrzeć było można oszańcowane wzgórza Grwicy.

Około 9 godzin pierwszy strzał armatni dał się słyszeć, baterje 31 brygady rozpoczęły ogień. Tureckie baterje odpowiadały i niebawem na całej linii w centrum i na prawem skrzydle zawrzał bój artylerji. Równocześnie raportował generał Łoszkow od krańca prawego skrzydła, że 9 taborów tureckiej piechoty opuściło Plewnę i maszeruje ku Nikopolisowi. Tabory te cofnęły się niebawem do miasta, a przytaczam to tylko dla tego, że zdaje się, iż Turcy nie spodziewali się w dniu 30 natarcia z naszej strony.

Ogień artylerji przybierał co raz większe rozmiary i jedna mianowicie turecka reduta, na wschód od Plewny, nie tylko szkodziła znacznie rosyjskim baterjom, ale nadto raziła s eroko rozstawioną piechotę. Turecka artylerja polowa stariej swęj trzymała się taktyki i ciągle zmieniała swe pozycje utrudniając cel rosyjskim artylerzystom.

Pomieniona reduta była niejako cytadela miasta i chcąc wziąć Plewnę, trzeba było zdobyć wprzód redutę.

Około 3 godziny dał generał Krüdenier rozkaz piechocie do pójścia naprzód. W gęstych tyralierskich łańcuchach posunęła się piechota ku Grwicy. Od lewego skrzydła dochodził już odgłos strzałów karabinowych.

Rosyjską piechotę powitał grad granatów i szrapneli, reduta tylko naraz zamilkła. Pułk penzyński wysunął się naprzód, najwięcej też ucierpiał. Piechota posunęła się z wolna ku reducie zamieniając z turecką strzały karabinowe, aż dopiero na jakie 1000 kroków oddalona od reducy, z głośnym okrzykiem ruszyła do szturm. W tej samej chwili gęste obłoki dymu wzniosły się nad redutą i morderczy ogień działowy walił szeregi szturmującej piechoty. Wszelkie bohaterstwo i męstwo nie zdało się na nic. Pułk penzyński szedł ośm razy do szturm i ośm razy cofał się musiał ściełać trupami pobojowisko. Reduta turecka siała w około zniszczenie.

Wieczór nadchodził. Generał Krüdenier wydał rozkaz do zaprzestania dalszej bitwy. Działa tureckie ciągle jeszcze grały. Wycofawszy z ognia walczące jeszcze zające pułki, ruszyła główna kwatera o 12 godzinie w nocy do Trstenika.

Smutek zapanał na twarzach wszystkich. Stracono jak na razie obliczono się dało 7000 ludzi. Straty w oficerach nie znane jeszcze. Pułk penzyński sam stracił 32 oficerów. Miał zginąć nadto oficer sztabowy, którego nazwiska nie podaję jeszcze, bo nie wiem na pewno, że poległ.

Powracamy jeszcze raz do paniki, jaka ogarnęła główną kwaterę rosyjską skutkiem klęsk pod Plewną, sam fakt bowiem, że główna kwatera wielkiej armii na pierwszą wiadomość o porażce jednej kolumny stanowiącej lewe skrzydło tej armii popadła, mimo że oddzielała ją od Plewny piętnastomilowa przestrzeń w taką drogę, iż rzuciła się bezwzględnie do ucieczki i umykała bez wytchnienia mil siedm, sam fakt ten, powtarzamy, zanadto jest charakterystyczny, byśmy mieli go pominąć mimochodem i nie użyć tylko w naszym piśmie miejsca, ile na to zasługują.

Mamy dzisiaj przed sobą sprawozdanie korespondenta wiedeńskiego Tagblattu przebywającego w głównej kwaterze rosyjskiej, który donosi co następuje:

Przez cały poniedziałek (30 lipca) panowało w głównej kwaterze w Tirnowie gorączkowe napięcie. Na twarzach wszystkich malowała się obawa a oficjalne usta oficerów sztabowych usiłowały nadaremno maskować wewnętrzny trwóg i ukrywać straszny stan rzeczy. Utrzymywano ogólnie, że jen. Krüdenier uderzył na Turków wszystkimi swymi siłami, że walna i zacięka toczy się bitwa. Ze strony sztabu zaprzeczono tym wiadomościom, takowe jednak utrzymywały się upornie i potęgowały ogólną gorączkę. Wiedziano w jak fatalnym na wypadek klęski znalazłaby się położeniu główna kwatera, pocieszano się jednak nadzieją zwycięstwa.

We wtorek rozeszła się wiadomość, że ks. Szachowski uderzył na czele dywizji tj. czterech pułków piechoty, pułku ułanów i odpowiedniej artylerji na Plewnę. Plewna obwarowali Turcy podwójnym i równoległym pierścieniem szanów najeżonych baterjami. Artylerja rosyjska zdemontowała po gwałtownym ogniu działowym baterje ziemne drugiego pierścienia a piechota zagwoździła po zaciękiej walce także baterje pierwszego, poczem obydwa szeregi szanów zostały zajęte, choć z ogromnymi stratami. Już sadyli wojska rosyjskie, że ich jest zwycięstwo, wtem ukazały się w tyle na wschodnich wyżynach przednie strażnice nowych kolumn tureckich. Kolumny te rozwijały się i powiększały. Ujrzało się naprzeciw nowego 40-tysięcznego korpusu, który nie innego nie zamierzał, jak obejść Rosyan i zamknąć im linię odwrotową z Tirnowo do Sistowy. Równocześnie obasypano Rosyan istnym gradem bomb. Księciu Szachowskiemu nie nie pozostało jak usunąć się pospiesznie z zdobytych szanów i rzucić się wraz z wojskiem Krüdeniera na Turków. Teraz dopiero straszną wywiązała się walka; 80,000 Turków walczyło przeciw 50—60 tysięcy Rosyan. Niem wiecór zapadł, Rosyanie zostali pobici! Stracili przeszło 10,000 ludzi i rozpoczęli odwrot w północno-wschodnim kierunku celem zakrycia gościńca prowadzącego z Tirnowo do Sistowy.

Sztab jeneralny zaprzeczał pogłoskom o katastrofie; w tem niespodzianie we wtorek o godzinie 3 opuścił w. ks. Mikołaj wraz z swym synem i adjutantami Tirnowę

i udał się pędem w kierunku Bieli. Mówiono, że po-pędził naprzeciw cara, który czeka w Bieli na wynik walki. W pół godziny już po tem o godzinie 3 po poł. wyruszyli z obozu wszystkie powozy w księcia i konwoj głównej kwatery w tym samym kierunku, a za nimi udał się w pochód cały sztab jeneralny i wszystkie bagaże pod silną osłoną kozaków.

Widoczne było, że główna kwatera ucieka z Tirnowy. Równocześnie też gruchnęła wieść, iż Turcy się zbliżają; że główna kwatera ucieka, by nie wpaść w ich ręce i że wojska tureckie zajęły już Nikopolis i Sistowę. Niesłychana panika była bezpośrednim tych pogłosków następstwem. Podczas gdy wozy, powozy i powózki głównej kwatery pędziły ulicami, powstało w samem mieście ogromne zamieszanie, płacz, jęk, ścisł, roztrącanie się... Wszystko, co żyło, szukało koni i podwód, wszystko pragnęło co rychło uchodzić; restauratorzy obozowi, markietani, handlarze i liweranci pakowali w największym pośpiechu swe rzeczy, wazkie uliczki były natłoczone wozami i koniami — wszędzie krzyk, nawoływanie. Ludność bułgarską zdęła niesłychana trwoga, kobiety załamywały ręce a co żyło, wołało: Rosyanie opuszczają nas i wydają na rzeź Turkom!

Kolumna głównej kwatery posuwała się tymczasem przez sławny wawóz Samowody gościńcem prowadzącym do Bieli, za nią kozacy i długi szereg ekwipaży przywrotnych i różnych wozów. Wieczorem wyłudniła się Tirnowa i była podobną raczej do miasta umarłych. Wszyscy mieszkańcy ztąd się wynieśli, wojsko tylko pozostało w obozach.

Wieczorem wyjechałem i przybyłem nazajutrz do Bieli, gdzie już zastałem w. księcia wraz z całym jego sztabem. Tu dowiedziałem się na pewno, że całe lewe skrzydło rosyjskie zostało na główne pobite i cofnęło się. Główną kwaterę przeniesiono do Bieli; po południu zwołano wielką radę wojenną pod przewodnictwem cara, na którą mieli przybyć także carewicz i w. książę Włodzimierz.

W Bieli także rozbiegła się była już pogłoska, że Turcy zajęli Tirnowę, — że baszybuzuci wtargnęli do Sistowy, że droga do Sistowy bardzo niebezpieczna. Mimo to wyjechaliśmy tam i przybyli bez przeszkody. — W Sistowie ta sama panika i pogłoska, że Turcy nadciągają z Anglikami przez Nikopolis. Wszystko więc co żyło rzuciło się do ucieczki mostem do Zimnicy, — gdzie uciekających poprzedziła już wieść, że Turcy przeprawiają się przez Dunaj. Ogólna panika przeniosła się ztąd do Aleksandryi a z tego miasta do Bukaresztu.

Później pokazało się, że alarm ten spowodowali w Sistowie ranni Rosyanie i kozacy, którzy w ucieczce i w roznoszeniu popłochu okazali się istnymi mistrzami.

Korespondent Daily News tak donosi o ucieczce Rosyan z Plewny:

Cały gościńcem prowadzący do Bulgarieni zasiany był uciekającymi w nieładzie wojskami. Oficerowie bez żołnierzy, żołnierze bez oficerów, wszystko to luźnie, w nieładzie, większa część bez broni. Na wazkim moście pod Bulgarieni panował dziki nieporządek i najzupełniejszy rozstrój. Ambulansy, wozy z amunicją, wozy z zapasami żywności, ekwipaże oficerskie, konie bez jeźdźców, powózki z rannymi, wszystko to tworzyło nieładający się skłerek pędem chaos. Rannych spotykaliśmy na całej drodze, lecz główne masy tych nieszczęśliwych rozpoczęły się dopiero pod Bulgarieni i ciągnęły się nieprzerwanym szeregiem przez całe mil siedem na trakcie do Sistowy. Część ich jechała wozami chłopskimi, ciężko ranni w ambulansach, wielu szło piechotą. Strach dodawał sił ostatnim w zwalczeniu rozlicznych uciążliwości. Wedle mojego obliczenia stracili Rosyanie w zabitych i rannych około 7000. Najwięcej ucierpiała brygada 32 dywizji. Prócz ogromnej straty w ludziach utraciła sztabard pułkowy; niemniej ucierpiała dywizja 30, a wszystkie trzy brygady korpusu ks. Szachowskiego stały się na czas jakiś niezdadnymi do boju.

Tutaj w Zimnicy panowała w chwili mojego pobytu dzika panika. Ranni rzucili pogłoskę, iż Turcy stali tylko o milę od Sistowy i że most na Dunaju w wielkim jest niebezpieczeństwie. Do obrony tego mostu powołano garstkę Rosyan stojących garnizonem w Zimnicy. — W okamgnieniu wypróżniła się Zimnica z całego zastępu markietanów, kupców, handlarzy, którzy gdyby trzoda owiec — na wszystkie rozbiegła się strony.

Z Bukaresztu pisze korespondent augsburgskiej Allgemeine Ztg. pod dniem 2 bm.:

Wczoraj po południu powstała w stolicy niesłychana panika. Wiele rodzin spakowało swoje kosztowności i gotowało się do ucieczki, inni uganiali się choć nadaremnie za kupcami celem spieniężenia swych ruchomości; papiery wartościowe były także nie do zbycia. Najstraszniejsze pogłoski rozbiegły się lotem błyskawicy po mieście i znalazły wiarę. Wojska rumuńskie — mówiono — zostały w Nikopolisie pobite na głowę i wpędzone do Dunaju, armia rosyjska częścią zniszczona, częścią odcięta, Czerkiesi i baszybuzuci wtargnęli już do Aleksandryi i są w drodze do Bukaresztu, mordując, łupiąc, paląc, siekąc. Dopiero wieczorem poczęło uspokajać się nieco ogólne wzburzenie. Nadzwyczajny dodatek Romanoula donosi, że panika przeniosła się z Sistowy przez Zimnicę do Bukaresztu, do pierwszego bowiem miasta wpadli kozacy i opowiadali, że w trop za nimi gonia Turcy. W jednej chwili ludność cała Sistowskiej Zimnicy rzuciła się także do ucieczki. W popłochu zetknęli się z kolumną prowiantową, złożoną z kilkuset wozów. Wóźnicy ostatnich, po większej części chłopci rumuńscy, odbiegli wozów i schronili się do lasu. Śladem trwoga i przestrach przybrały rozmiary, które można nazwać śmieszniemi, gdyby nie stały się powodem różnych nieszczęść.

Z za Bałkanów.

Najnowsze oficjalne doniesienia potwierdzają wielkie postępy, jakie pobił Suleiman pasza ścigając po zwycięstwie pod Eski-Sagrą wojska rosyjskie. Po Eski-Sagrze, utracili Rosyanie Jeni-Sagrę, dalej Kazanlik, który otworzył Turkom drogę do wawozu Szibka, po Kazanliku Hain-Boghacz, przez który przesmyk wtargnął pierwszy oddział kozacki do doliny Tundzy. Suleimanowi paszy idzie obecnie głównie o zupełne zniszczenie przeciwnika.

Dzisiaj gdy podkomendny Osmana paszy Adil pasza, zbliżył się, jakie telegrafują do dzienników wiedeńskich, przez Selwi do Tirnowy znajduje się faktycznie korpus VIII rosyjski zamknięty w Bałkanach, przypierany z południa przez Suleimana, a północą przez Adila. Obiegała już nawet pogłoska, że korpus ten kapitulował — do tej chwili jednak wiadomość ta niesprawdziła się.

Z Bukaresztu telegrafują: Jedenasta dywizja rosyjska zajęła stanowisko pod Szipką celem niesienia pomocy jen. Hurce. Ponieważ przy korpusie Hurki znajdują się dwaj książęta domu carskiego, w. książęta Mikołaj i ks. Leuchtenbergski, przeto obaj ci młodzieńcy dosta-

liby się w razie obszczenia Hurki do niewoli tureckiej. Jenerał Hurko dał wreszcie znak życia, ale biuletynu, datowanego 29 lipca, jest bardzo sentymentalny. Mówi jenerał Hurko znacząco, że korpus Suleimana się zbiera się i że on (Hurko) usiłuje pokonać „pojedyncze części“ armii tureckiej. Dalej zapewnia wódz o działu zabalkkańskiego, że nawet przeciw całej armii bronąć się będzie do ostateczności, ponieważ drzy myśl o losie, jakiby spotkał ludność chrześcijańską, odwrócić Rosyan z za Bałkanów. Odwrót ten byłby śludem do rzezi wszystkich chrześcian. Hurko usprawnia dliwiał dalej opuszczenie wysuniętych pozycji, ponieważ nie jest w stanie bez wielkiego rozdrobnienia sił utrzymać się we wszystkich poprzednio zajętych miejscowościach. Dalej mówi o wielkich okrucieństwach, jakie dopuszczają się Turcy na Bułgarach w miejscowościach opuszczonych przez wojska rosyjskie. Depesza powyższa pochodzi z czasu przed bitwą pod Eski-Sagrą, w której Suleiman pasza odniósł znaczne zwycięstwo nad celem armii rosyjskiej i zabrał 5 dział.

Z azjatyckiego teatru wojennego.

Z azjatyckiego teatru wojny nie ma żadnych wiadomości, prócz dwóch telegramów N. fr. Presse, które brzmią, jak następuje:

Tyflis, 4 sierpnia. Armia rosyjska, która przeszła wczoraj do kroków zaczepnych, składa się z pułków 38, 39, 40 i 41 oraz 4 dywizji grenadierów, brygad strzelbów i trzech dywizji kawalerji. Na Kaukazie dywizje 19, 20 i 21 pod wodzą generała Łomakina.

Tyflis, 5 sierpnia. Rosyanie obsadzili Ani na lewym brzegu rzeki Arpaczaj, dalej Magasheri i Digor bez znacznych strat. Tureckie prawe skrzydło cofnęło się bliżej Karsu. Mukhtar pasza ma się znajdować w Ad dost. Po rosyjskiej stronie padł major książę Andronkow. W ks. Michał nie pojechał do riońskiego korpusu, lecz znajduje się w głównej kwaterze, którą posiada nieco naprzód od Kyrkydjara.

NIEMCY.

* Berlin, 7 sierpnia. Przed niedawnym czasem donosiliśmy na tem miejscu, że z braku odpowiednich funduszy, procenta od rosyjskich obligacji kolejowych gwarantowane przez państwo, płacone będą rublami papierowymi a nie gotówką, jak zwykle. Skutkiem tego wielki niepokój zapanował pośród berlińskich bankierów i kapitalistów, którzy posiadają za przeszło 100 milionów rosyjskich obligacji kolejowych. Chcąc zapobiec większemu zaniepokojeniu kół finansowych berlińskich wystosował rosyjski minister skarbu, baron Reutern pismo do jednej z firm bankierskich Berlina. Pismo brzmi jak następuje: „W odpowiedzi na list pański dnia 30 lipca, mam honor donieść panu, że żadne rosyjskie Towarzystwo kolejowe nie odniosło się do rządów z prośbą o pozwolenie płaćenia w przyszłości kuponów od obligacji mających być płaconemi brzęczącą monetą rublami papierowymi. Wiadomość powyższa po różnych niemieckich kursujących dziennikach pochodzi prawdopodobnie ztąd, że Towarzystwo kolejowe Fastowo-Orenburg i Ural-Rjask-Morszańsk, których akcje wystawione są na ruble srebrne i zagraniczną walutę, udały się do ministra skarbu z prośbą, aby zezwolił na przepisanie kapitału tych akcji oraz odnośnej ich gwarancji w stosunku 1 go rubla 27 kopiejek papierami za 1 go rubla brzęczącą monetą. Co się tyczy warunków, po jakimi obligacje kolejowe emitowane zostały, to takowe nie mogą być zmienione ani przez akcyonaryusz, ani przez rząd.“

W poniedziałek, dnia 30 lipca odbyło się pierwsze posiedzenie komisji obradującej nad przełaniem opłat stemplowych na cesarstwo. Bawaria i kilka mniejszych państw niemieckich, przeciwne są jak wiadomo, tem projektowi, zainicjowanemu przez Prusy. To też Prusy głównie chodzi o to, aby ich projekt przyszedł do skutku. Z tego powodu przynoszą dzienniki inspirowane artykuły tej treści: „Przedwczesnym byłoby dzisiaj i niekorzystnie wydawać sądy o całym projekcie, jak to i owdzie uczyniono. Po dłuższych naradach bowiem znaleźć będzie można podstawę, na której będzie można opierać cały projekt. W niedzieli miało się odbyć drugie posiedzenie komisji, lecz odroczone je na cztery dni bo materiały statystyczny dotyczący pokrewnych podatków w poszczególnych państwach nie był dostatecznie przygotowany. Fałszem jest przecież twierdzenie, jakoby Prusy przedłożyły komisji zupełnie już sformułowany projekt. Krok taki sprzeciwiałby się właśnie pruskiemu memoryalowi dodanemu do pruskiego wniosku. Nie chodzi tu wcale jeszcze o projekt, lecz o podstawę do kowań. Dla tego też przewodniczący komisji, tajny radca finansowy Girth przejął na siebie przedłożenie komisji memoryału zawierającego cały plan dalszych obrad. Memoryał ten nie jest przecież żadnym rządowym dokumentem, ale po prostu wypełnieniem obowiązku z strony przewodniczącego.“

Górnośląski dziennik urzędowy zamieszcza artykuł który we wszystkich dziennikach urzędowych powiatach, wywoła z pewnością wielkie wrażenie. Otóż donosi on, że urzędowy dziennik powiatu głubczyckiego pobiera rocznej subwencji od powiatu 684 marek, lubu redaktor jego, sekretarz powiatowy, ma z dziennika powiatu rocznej około 6195 marek i to za pracę, którą właściwie żadną pracą nie jest, bo dotyczy tylko zbierania i uporządkowania anonsów. Górnośląski dziennik urzędowy skarży się przy tem na konkurencję, jaką dzienniki powiatowe robią prasie prowincyalnej, oraz podnosi, że stanowisko urzędnika państwowego, jakim jest sekretarz powiatowy, nie da się pogodzić z interesem prywatnym. Nie odpowiada to zresztą staropruskim zasadom, aby urzędnicy prócz publicznego stanowiska mieli poboczne, zysk przynoszące zatrudnienie.

FRANCJA.

* Paryż, 6 sierpnia. Nie ma zapewne dziennika, któryby tak dosadnie słowy był scharakteryzował postępowanie obecnego rządu jak Journal des Debats w artykule, w którym pisze pomiędzy innem: „Kto bezustannie w Paryżu żyje, nie ma wyobrażenia, niechęci, odrzęcia i oburzenia, jakie podjęte przez rząd i podpretek w prowincji dzieło wywołuje wśród najumiarkowańszych pomiędzy konserwatywnymi ludźmi. Wojna ta brutalna, którą wypowiadają wszyscy wybrańcom głosowania powszechnego, dymysje owe, które spotykają nawet członków prawego centrum i niekiedy najczciodszych sędziów, widoczne owo naruszanie ducha praw, bezustanna owa zmiana sędziów pokoleń, liczne owe przesładowania sądowe biedaków kolporterskich, których pozbawiają chleba, ponowne owe wywołanie do nieważności i do pogardy jednych przez drugich nareszcie i szczególnie owe bezustanne procesy, w których rząd z pewnością więcej ponosi klęsk niż zbiera zwycięstw, wszystkie te wypadki walki, w formie tak

sierpień —..... płacono, sierpień-wrzesień 20.85-20.90 —.....
—..... płac., wrzesień-październik 20.80-20.85 płac., październik-
listopad 20.75-20.80 p., listopad-grudzień 20.70-20.75 p., gru-
dzień-styczeń 20.70-20.75, kwiecień-maj 1878 20.80-20.85 p.
Nasiona olejne per 1000 kilogram. Wypowiedziano —
cent. Cena wyp. — marek. Rzep zimowy — m. Rzepik
zimowy — mar. płacono. Rzepik latowy — m., nasienie
lnicze — m.
Olęj rzepiowy stałej. — Wypowiedziano z beczką
— ctr. bez beczki — centn. Cena wypowiedziana z beczką
— m., bez beczki — marek, cena przeciętna — m. per
100 kilogram. Loco z beczką 73.5 marek, bez beczki 72. marek,
na ten miesiąc 72. — marek, na sierpień —..... marek,
sierpień-wrzesień — p., na wrzesień-październik 71-70.7-70.8
p., na październik-listopad 70.7-70.5-70.6 płac., listopad-grudzień
70.7-70.4 — p., na kwiecień-maj 1878 70.6 p.
Olęj lniany per 100 kilogramów bez beczki w miejscu
— marek. Dostawy — m.
Olęj skalny wyżej p. Rafinowany (Standard white) per
100 kilogram z beczką w partjach o 50 bar. (125 centn.) —
Wypowiedziano — ctr. Cena wypow. — m. per 100 kilogram.
Loco 28.5 marek, na ten miesiąc 27.5 m., cena przecięt.
— marek płacono, na sierpień —..... marek płacono, sierpień-
wrzesień —..... płacono, wrzesień-październik 26.6 —..... marek,
październik — p., październik-listopad —..... p., listopad —
p., listopad-grudzień 28-28.2 — m. p., grudzień — p., grudzień-
styczeń 1878 — p.
Okowita znowu zniżła się. Wypow. 280,000 litrów. —
Cena wypowiedziana 48.2 marek, cena przeciętna —..... marek
per 100 litrów a 100 proc. = 10,000% z b. Loco z beczką —

płacono, na ten miesiąc 48.5-48.48.2. płac., sierpień-wrzesień
48.5-48.48.2 p., wrzesień —..... płac., wrzesień-paźd. 49-48.7
p., październik-listopad 48.8-48.4 p., listopad-grud. 48.6-48.1-48.3
p., grudzień-styczeń — p., styczeń-luty 1878 — p., luty-marzec
— p., kwiecień-maj 1878 50.7 50.2-50.4 p.
Okowita per 100 litrów a 100 proc. = 10,000 proc. bez
beczki loco 49.1 płac. ze spichrza — p.
Mąka pszenna nr. 00 34.00 33.0, nr. 0 32.50 31.50, nr.
0 i 1 30.50-28.50.
Mąka rżana nr. 0 23.50-22.00, nr. 0 i 1 21.75-20.75
per 100 kilogram. brutto z miechem.
Sprostowanie. Wczoraj: Owies na kwiecień-maj 1878
145.5 płac.

(Nadesłano.)

Wszystkim chorym wzmocnienie i zdrowie bez
medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

Revalescière du Barry

z Londynu.

Od lat 30-tu żadna choroba nie oparła się tej przy-

jemnej potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną
u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich
chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruźlicy, skó-
ry, oddech, pęcherza i nerek, tuberkulozy, suchoty, astmy,
kaszlu, niestrawności, zatwardzenia, dyaryi, bezsenności, śla-
kości, hemoroidów, puchliny, febrze, zamętu, uderzeniu krwi
do głowy, szumowi w uszach, słabości i wiotkości, nawet
w czasie cięższych, diabetycznych, melancholij, chudnięcia, reuma-
tyzmowi, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienie
dla dzieci ssających ząbki od urodzenia, aniżeli mleko matki.
— Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które opierały
się wszelkiej medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Wurzer,
radcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Camp-
bell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castl Stuart, margra-
biny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób
posyła się franco na żądanie.
(5806)

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzięki.
Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie boleści moje żołądka i
nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem.
J. Compagnet, proboszcz Sainte Romaine des Iles.

Nr. 79211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech
używam szacownej Revalescière i nie cierpię już więcej na bó-
le w łędziach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc
w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszym zdrowiem.
X. Leroy, proboszcz.

Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchoty, kaszlu, wo-
mitów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczoney.

Nr. 62845. Proboszcz Boilet z Ecrainville. Z astmą
częstem zaduszaniem zupełnie uleczoney.
Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczone z 7 letniej choroby
wątroby, bezsenności, drżenia na wszystkich członkach, wycie-
nienia i hypochondrii.
Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy
Grosswardein, uleczone z kataru, płuc i rur płucowych, zamętu
w głowie i ciemieniu w piersiach.
Nr. 75970. Pan Gabriel Teschner, słuchacz publicznej
wyższej szkoły handlowej w Wiedniu, uleczone z rozszerzenia
człowiego bólu piersi i rozstrojenia uszów.
Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczone z niestrawności
i wycieńczenia.
Nr. 75928. Baron Sismo uleczone z 10-letniego sparali-
żowania rąk i nóg itd.
Revalescière jest cztery razy tak pożywną jak
i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potrawę.
Cena Revalescière za 1/2 funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt
3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 funt 28 Mr. 50 fen.
Revalescière Chocolatée 12 filizanek 1 Mr. 80 fen., 24
filizanki 3 Mr. 50 fen., 48 filizanek 5 Mr. 70 fen. itd.
Revalescière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty
5 Mr. 70 fen.
Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28.
Passage (Kaiser Gallerie) i u wielu dobrych aptekarzy,
głównie, specyjalistów i sprzedających delikatności w ca-
łym kraju, w Rawiczu u J. Mroczkowskiego, w Poznaniu
O. Weiss — Czerwona apteka, Krug i Fabriciusa.

Dnia 7 sierpnia r. b. przed połu-
dniami o godzinie 10¹⁵ zakończył ży-
wot dożyty po krótkich cierpieniach
nasz najukochańszy mąż i ojciec
Antoni Karmoliński.
Eksportacja zwłok odbędzie się
dnia 10 b. o godzinie 6 wieczorem
na cmentarz świętojański, a dnia na-
stępnego usza, żałobna w kościele
farnym o godzinie 6 z rana, o czym
donoszą w smutku pogrzebu (3944)
żona i dzieci.

AUKCYA.

W piątek dnia 10 b. m. przed połu-
dniami o 10 godzinę sprzedawane będą pu-
blicznie w szpicharz Kleemann'a w szopie Nr.
9 na bulwaru (Szyperska ulica) wielką partję
cykoryi na rachunek zamiejscowy. [4941]
Manheimer, król. kom. auk.

Antykwarenia **E. Calliera** w Po-
znaniu, Podgórna ulica 15, II poleca
Gazetę W. Ks. Poznańskiego od 1
kwietnia 1856, r. 1857, 1858 i 1859
do 18 czerwca.

Dziennik Poznański od 28 lutego
1860, r. 1861, 1862, 1863, 1864, 1865,
1866, 1867, 1868—1871, 1874, 1875
i 1876.

Kurier Poznański r. 1872 i 1873.
Nadawanie od 1 stycznia 1860 r.
1861 i 1862 do 28 grudnia.

KONKURS.

Niniejszem podaje się do wiadomości,
iż przy warszawskim konserwatorium
wakuje **posada nauczyciela**
wyższej gry na fortepianie,
z płacą Rs. sześćset (600) rocznie,
dwadzieścia godzin (12) tygodniowo.
Kandydaci podający się na powyższe
posady winni:

- 1) Złożyć podanie na zwyczajnym papierze
do komitetu konkursowego (na ręce pre-
zydującego) od dnia 20 sierpnia (1 wrze-
śnia) r. b. do dnia 18/30 września r. b.
włącznie z adresem kandydata jak naj-
dokładniejszym.
- 2) Do powyższego podania winni dołączyć:
a) Curriculum vitae, z wymienieniem
głównie gdzie, przez jaki czas i pod
czym kierunkiem kandydat odbywał stu-
dyum muzyczne, wraz z dowodami na to.
U W A G A. Pomiędzy kandydatami stawia-
jącymi do konkursu pierwszeństwo będą
mieli ci, którzy udowodnią kilkakrotnie
zajmowanie się nauczycielstwem w zakła-
dach specjalnych krajowych lub zagranic-
znych.

b) Opisać system, jakiego w nauce kan-
dydat trzymał się zamierza, t. j. jakimi
etudami i kompozycjami, oraz w jakim
porządku kształcić zamysła.

U W A G A. Z pomiędzy kandydów, na
które dzieli się nauka fortepianu w kon-
serwatorium warszawskim, IV, V, i VI
należą do wyższych.
Nauczyciele obejmują kursa wyższe z

uczniami i uczennicami, którzy przeszli
etudy Cramera.

- 3) Kandydat winien stawić się w gmachu
konserwatorium w dniu i godzinie ozna-
czonej mu przez komitet konkursowy, i
podać się egzaminowi. Egzamina kan-
dydatów trwać będą od dnia 29 września
(11 października) r. b. do dnia 8/20 pa-
ździernika r. b. włącznie.

WARUNKI EGZAMINU.

- a) Kandydat winien przedstawić komite-
towi swój repertuar, z którego na żąda-
nie odegra jedną lub więcej kompozycji,
stosownie do uznania obecnych sędziów.
Od każdego kandydata wymaga się do-
kładnej znajomości dzieł dawnych i te-
gocześnie autorów oraz sposobu ich
traktowania.
- b) Kandydat winien odegrać prima vista
utwór z repertuaru przedłożonego mu
przez obecnych sędziów oraz okazać
pewną biegłość w transponowaniu.
- c) Kandydat winien odpowiedzieć na
wszelkie ustne pytania dotyczące systemu
nauczania; wymagana jest prztem grun-
towna znajomość harmonii, oraz zna-
omość głównych zasad kontrapunktu i
rozbiór form muzycznych.

U W A G A. Do konkursu mogą zgłaszać się
kandydaci nie tylko krajowi ale i zagra-
niczni. Od tych ostatnich wymagana
będzie znajomość języka francuskiego
jako z obcych najczęściej rozpowszechnio-
nego. (3942)

- 4) Kandydat przyjęty obojme powierzone
mu klasę nie później jak z początkiem
drugiego półrocza roku szkolnego 1877/8
t. j. od dnia 21. grudnia (2 stycznia)
1877/8 r.

U W A G A. Kandydaci winni przysłać swo-
je papiery i podania pod następnym adresem:

Do Dyrektora warszawskiego
konserwatorium muzycznego i prezy-
dującego w komitecie konkursowym
w Warszawie.

Przydujący w komitecie konkursowym,
Dyrektor konserwatorium

Apollinary Kontski.

Administracja Dziennika Poznańskiego
przyjmuje przedpłatę na

RUCH LITERACKI

TYGODNIK

poświęcony literaturze, sztukom pie-
knym, naukom i rzeczom społecznym.
Przedpłata kwartalna wynosi 7 mr. 50 fen.
Szczegółowe warunki odbierają się pismo to
pod oznaką wprost ze Lwowa. (3406)



na

wielką loteryą premiową

celem rozszerzenia

ogrodu zoologicznego

w Poznaniu

są do nabycia w Ekspedycji Dziennika
Pozn. po 3 M. Ciągnienie 15 września r. b.

Wszystkie rzeczy niżej cen fabrycznych!

Z powodu przeniesienia handlu

WYPRZEDAŻ

wyrobów moich w (3436)

gotowej bieliznie i rzeczach negliżowych.

Dla dam: koszule dzienne i nocne, pantalone, spódnice, krótkie i z
pawłkami, kaftanki negliżowe, czepekczki nocne, garnitury, fartuchy itd. itd.
od najprostszch do eleganckich nader rzeczy.

Dla panów: koszule wierzchnie, koszule nocne, kalessony, kołnierzyki,
mankietki, wstawki do koszul, półkoszulca itd. itd.

Dla dzieci: cała bielizna.

A. z Pawłowskich Kaufmann

fabryka bielizny

Poznań. Sapiężyński plac Nr. 1.

Od 1-go października r. b. przenoszę

mój skład na **Wilhelmowski plac 3,**

Hôtel du Nord.

Szanownej mojej klienteli donoszę niniejszem uniżenie, że przy **Pod-**
górnjej ulicy Nr. 14 otworzyłam (3670)

handel machin do szycia

z poważaniem

Anna Scholtz

Podgórna ulica Nr. 14, dawniej Wilhelmowska ul. 25.

MIECHY P A S KÓRY

do

zboża, wełny, maki etc.

skórzane

parciane i gumowe

na

uprząż etc.

Artykuły techn. dla gorzelni, młynów, mączkarni

itd. jako to: wszelkie towary gumowe, liny drutowe, węże parciane, szkła do

kotłów, pakunki, smarowniki, alzakie kamienie, Manchety, skórę do pomp,

skórę do szycia etc. polecają (3149)

Orłowski & Co.

Poznań, Jezuitska ul. Nr. 1.

Młockarnia parowa

zupełnie nowa i najnowszej konstrukcyi jest do wy-

najęcia. (3946)

Blizsze szczegóły u właściciela młyna **Ma-**

ger'a na Winiarach pod Poznaniem.

L. WOŹNIAKOWSKIEGO I SPÓŁKI W POZNANIU

przy **Berlińskiej ulicy Nr. 19**

poleca wyroby z fabryk „**Sulimy i B. Wellera**“ w Dreźnie — a szczególniejszą zwraca uwagę na następujące ulubione gatunki:

Carola z munszt. i bez za 100 2 M. z fabryki Sulimy **Dubec fort** z munszt. i bez za 100 3 M. z fabryki Sulimy **Piccolo** z munszt. za 100 2 M. z fabryki B. Wellera **Figaro** z munszt. za 100 3 M. z fabryki B. Wellera

Ture fort „ 2 M. „ **Manuel Angot** „ 2 M. „ **Jockey club** z munszt. „ 4.50 M. „ **Mignon** „ 2 M. „ **Incomparable** „ 3 M. „ **Exceptionales** bez „ 3 M. „

jak również wszelkie inne w powyższych fabrykach wyrabiane papierosy. Kupcy hurtem biorący otrzymują stosowny rabat. (3948)

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

BERLIN, 7 sierpnia.				Warsz. listy zast. miejskie				Obligacje miejskie				Gorno-szl. lit. A. i C. ak. z.			
Niemieckie papiery.				Ameryk. 6% p. 1881/6				dto				dto lit. B. ak. z.			
Prusk. poz. ukonsolid.	4 1/2	104.10 p.		Ameryk. dto p. 1885/6	5	104.70 p.		Szląskie listy zastawne	3 1/2	85.50		Wsch.-pruskie poz. ak. z.	4	—	
dto	4	95.60 p.		dto wypowiedziane	6	99.75 p.		Szląskie listy rent.	4	96.		Kolej po pr. br. Odry	4	—	
Oblig. długu państwa	3 1/2	92.70 p.		Ameryk. 5% fund. p. 1885/6	5	103.40 p.		Akcyje bankowe.				Starogardzko-pozn. ak. z.	4 1/2	101.50	
Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	146.75 p.		Renta francuska	5	—		Wrocl. bank dysk.	4	64.		Brześć-graj. ak. z.	5	—	
Listy zastawne wscho-	3 1/2	83.75 p.		Rumuniska pożyczka	8	86.20 p.		Kwilecki, Potocki i Sp.	5	60.		Austr.-fr. kol. państw. ak. z.	5	417.	
dno-pruskie	4 1/2	95.25 p.		Moneta w złocie, srebrze i papierach.				Napoleonsdory	1	16.30 p.		dto półn.-zach. ak. z.	5	—	
dto	4 1/2	102. p.		Napoleonsdory				Imperyaly	1	—		dto półn.-państw. (Lomb.)	5	114.	
dto	4 1/2	102. p.		Imperyaly				Dolary	1	4.17 p.		akcyje zakł.	5	15.50	
Listy zast. pozn. (nowe)	4 1/2	94.75 p.		Dolary				Austriack. noty bank.	166.25 p.			Rumuniska kol. ak. z.	5	—	
dto szląskie	3 1/2	85.60 p.		Austriack. noty bank.				Rosyjskie noty bank.	209.50 p.			Rosyjska kol. państw. ak. z.	5	—	
dto lit. A. i C. stare	4	—		Austriack. noty bank.				Francuskie noty bank.	81.40 p.			Warszawsko-bydg. ak. z.	5	54.50	
dto lit. A. i C. nowe	4	—		Austriack. noty bank.				Dyskonto wekslowe	4	—		Warszawsko-wied. ak. z.	5	158.50	
dto lit. A. i C.	4 1/2	—		Austriack. noty bank.				dto lombardowe	5	—		Zagraniczne papiery.			
List. z zachodn.-pruskie	3 1/2	82.75 p.		Austriack. noty bank.				POZNAŃ, 8 sierpnia.				Amer. poz. 1882	6	99.50	
dto	4	93.40 p.		Austriack. noty bank.				Listy rentowe i zastawne.				dto 1885	6	69.50	
dto II serya	5	106.50 p.		Austriack. noty bank.				Pozn. listy zastawne	3 1/2	—		Włoska renta	5	—	
dto	4 1/2	101.40 p.		Austriack. noty bank.				Nowe listy zastawne	4	94.75		dto oblige tytun.	6	—	
dto	4 1/2	101.40 p.		Austriack. noty bank.				Listy rentowe pozn.	4	95.40		dto oblige tyt.	6	—	
dto nowa I serya	4	—		Austriack. noty bank.				Prowinc. obligacje	5	—		Austr. noty bank.	—	166.	
dto	4 1/2	101.30 p.		Austriack. noty bank.				Powiatowe obligacje	5	102.		dto renta papierowa	4 1/2	51.10	
dto	4 1/2	101.30 p.		Austriack. noty bank.				Żelazne koleje.				Austr. renta srebrna	4 1/2	55.	
Listy rent. poznańskie	4	95.40 p.		Austriack. noty bank.				Berl.-zgorz. ak. z.	4	10.		Polskie listy likw.	4	54.50	
dto pruskie	4	95.40 p.		Austriack. noty bank.				Bergsko-march. ak. z.	4	70.		Ros. listy zast. na grn.	5	73.50	
dto szląskie	4	96.20 p.		Austriack. noty bank.				Marchijsko-pozn. ak. z.	4	13.50		dto 1870 r.	5	—	
Akcyje bankowe.				Austriack. noty bank.				Zagraniczne papiery.				Rosyjskie noty bankowe	—	209.50	
Wroclaw. bank dysk.	4	64.50 p.		Austriack. noty bank.				Zagraniczne papiery.							